



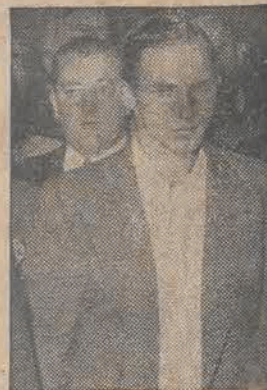
CHARLES LINDBERGH, zamordowany synek słynnego lotnika

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HAUPTMAN, atłemiec amerykański, oskarżony o zamordowanie dziecka Lindbergha. Proces jego toczy się obecnie w New - Jersey.

ROK XIII.

SOBOTA, 5 STYCZNIA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 5

Uczeń Kirowa-agitatorem w Łodzi

Sensacyjne aresztowanie znanego komunisty Zenona Nowaka, który po ukończeniu szkoły agitatorów w Leningradzie prowadził działalność wywrotową w naszym mieście

Łódź, 5 stycznia.

Do Łodzi nadeszła wiadomość o sensacyjnym aresztowaniu znanego już od wielu lat poszukiwanego komunisty, Zenona Nowaka, ucznia zabitego w Leningradzie Kirowa. Nowak znany już jest politycznym wladcom śledczym już od blisko 10 lat. Początkowo występował on w Sosnowcu, później zaś przebywał dłuższy czas w Łodzi i w Warszawie. W międzyczasie Nowak bawił przez pewien czas w Leningradzie, gdzie był jednym z gorliwszych uczniów zamordowanego Kirowa. Po ukończeniu „kursu” w Rosji Sowieckiej pojawił się Nowak w pierwszych dniach 1931 roku w Łodzi. Oczywiście Nowak przybył do Polski za fałszywym paszportem. Dzięki mozolnej pracy brygady politycznej w Łodzi zdołano ustalić, iż Nowak był płatnym funkcjonariuszem komitetu centralnego komunistycznego związku młodzieży, po służącym się pseudonimem „Julek”. Miał on za zadanie przeprowadzenie reorganizacji i objęcie kierownictwa nad działalnością okręgowego komitetu partii w Łodzi.

Pewnej nocy w czasie rewizji w mieszkaniu jednego ze znanych policji przez stępców politycznych, znaleziono w szafce...

Robotnik zakładów Scheiblera zmarł na aneurizm serca

Łódź, 5 stycznia.

(gr) Dziś, około godziny 4.30 rano przy zbiegu ulic Krakusa i Saneckiej stracił nagle przytomność jakiś mężczyzna, padając na trotuar.

Dopiero po upływie kilkunastu minut zauważał leżącego na ziemi jakiś przypadkowy przechodzień. Zawezwano karetkę pogotowia Ubezpieczalni Społecznej. Dyżurny lekarz skonstatował, iż nieznanemu zmarł przed kilku minutami.

Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów wynikało, iż był nim Franciszek Gruszczyński, robotnik Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana, zamieszkały przy ul. Krakusa Nr. 31.

Gruszczyński szedł jak codzień do pracy. Nagle, gdy znajdował się na rogu ulic Krakusa i Saneckiej, zasłabł i stracił przytomność. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Gruszczyński zmarł prawdopodobnie na aneurizm serca.

Zwłoki przewieziono do prosektorium miejskiego celem ustalenia przyczyny śmierci.

nie śpiącego „Julka”. Z kartotek urzędu śledczego wynikało, że Nowak odsiadywał już karę 6 lat więzienia w Piotrkowie, przyczem został zwolniony przed terminem na skutek amnestji.

W tym czasie — kiedy Nowak aresztowany został w Łodzi, do władz śledczych nadeszły listy gończe ze Sosnowca, poszukujące Zenona Nowaka. Po pewnym czasie Nowak znalazł się na wolności i rozpoczął na nowo swą działalność wywrotową. Okazało się, że w potajemnie urządzonej gabine-

cie dentystycznym w Warszawie odbywały się zebrania komunistyczne, zaś gabinet ten był jedynie fikcją dla zmylenia czujności władz.

W chwili, gdy wkroczyła policja do zakonspirowanego lokalu, znajdowały się w nim dwie studentki uniwersytetu warszawskiego pochodzące z Rzeszowa, przyczem jedna z nich, piękna blondynka zwana w partji „polską Kollatajką” była narzeczoną Nowaka. Wśród aresztowanych znajdował się również Nowak, który tym razem występował

jako Markiewicz.

Dochodzenie ujawniło ponadto, że fałszywe paszporty, w które byli zaopatrzeni komuniści, pochodzą ze specjalnie zorganizowanej fabryczki fałszerzkiej z t. zw. w partji komunistycznej „paszportówki” prowadzonej przy wydziale organizacyjnym komitetu centralnego partji. Aresztowanie niebezpiecznego komunisty być może położy kres wywrotowej działalności wrogów ustroju państwa.

Czy dyktatura wojskowa w Sowietach? Woroszyłow ma objąć rządy. — Masowe aresztowania opozycjonistów 70 wojskowych rozstrzelano

Wiedeń, 5 stycznia.

Pisma wiedeńskie przynoszą sensacyjne wiadomości o poważnych zmianach w polityce wewnętrznej Rosji sowieckiej. Wedle tych pogłosek, Stalin miałby się nosić z zamiarem ogłoszenia stanu obłężenia w całej Rosji. Ponadto

liczą się z możliwością wprowadzenia dyktatury wojskowej. Rządy w Rosji miałby objąć gen. Woroszyłow, lub też dowódca syberyjskiej armji sowieckiej Bluecher, który się cieszy wielką popularnością w masach rosyjskich.

Ryga, 5 stycznia.

Pisma ryskie przynoszą wiadomość o dalszym terrorze i czystce, stosowanej przez GPU w armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie. W wielu punktach wykryto spiski w armji czerwonej, które jednak GPU błyskawicznie zlikwidowała. Z miejsca rozstrzelanych zostało 70 członków korpusu bajkalskiego i korpusu technicznego w rejonie stacji Bolszaja. W Chabarowsku rozstrzelano 10 osób, w Kungurze 13 dowódców czerwonych. Ponadto dokonano aresztowań wśród członków floty morskiej.

Nadzorcy przy robotach publicznych

proszą o przyznanie im zasiłków

Łódź, 5 stycznia.

(k) — Dziś udaje się do pana wojewody łódzkiego delegacja Z. Z. Z. w sprawie przyznania zasiłków pracownikom umysłowym, zatrudnionym w charakterze nadzorców przy robotach publicznych.

Nadzorcy ci dopiero po przepracowaniu 12 miesięcy w okresie dwuletnim mają prawo do zasiłku ustawowego, a uprawnienia przypadają dopiero w dniu 1 marca trzeciego roku kalendarzowego, to jest wtedy, gdy zarząd miejski angażuje ich do pracy. W ten sposób nad-

zorcy przy robotach publicznych nigdy nie korzystają z dobrodziejstw ustawy, głodując wraz z rodzinami po 6 miesięcy w roku.

W sprawie tej właśnie delegacja złożyła memoriał, w którym zw. zaw. prosi p. wojewodę o interwencję w min. pracy i opieki społecznej o wyrównanie krzywdy tej kategorii pracowników umysłowych, a więc o umożliwienie korzystania z zasiłku ustawowego z chwilą, gdy prace sezonowe na robotach publicznych się kończą.

Zatarg o płace w fabryce Finstera

Dziś konferencja z robotnikami

Łódź, 5 stycznia.

(k) — Przed kilku dniami doszło do zatargu w Łódzkiej Manufakturze Pluszowej „Teodor Finster” przy ul. Dowborczyków 17.

Zatarg powstał na skutek tego, iż tkackie pluszowi nie wyrabiali stawek, przewidzianych umową zbiorową. Ro-

botnicy zwrócili się za pośrednictwem związku do inspekcji pracy, aby domagała się od firmy wypłacenia różnicy sta wek.

Niezależnie od tego na dziś, na godz. 12 w południe zwołana została w inspekcji pracy konferencja, celem zlikwidowania zatargu.

Zakończenie strejku włóknarzy we Francji

Paryż, 5 stycznia. (PAT).

Strajk robotników fabryk włókienniczych w Roannel (w departamencie Loire'y) został zakończony. Obie stro-

ny przyjęły decyzję arbitrażową preфекta departamentu. Robotnicy wracają do pracy w poniedziałek.

Walki powstańcze w Hiszpanji

jeszcze trwają. — Potyczki w Asturji

Madryt, 5 stycznia.

Stan obłężenia w Hiszpanji został przez radę ministrów przedłużony o dalszy miesiąc. W Asturji prowadzona jest w dalszym ciągu energiczna likwidacja

powstańczych oddziałów partyzanckich, które koczują w okolicach górskich. Codziennie prawie nadchodzą wiadomości o ostrych potyczkach, w których rewolucjoniści ponoszą dotkliwe straty.

Bezpłatne pokazy filmowe dla dzieci robotników łódzkich

Łódź, 5 stycznia.

(k) — Jak się dowiadujemy, bezpośrednio po zakończeniu tegorocznych wakacji zimowych wydział oświaty i kultury zarządu miejskiego przystąpi do sfinalizowania prac, związanych z wyświetlaniem bezpłatnych filmów dla dzieci łódzkich robotników.

Filmy będą wyświetlane na specjalnych porankach w trzech kinach łódzkich, a przeznaczone będą wyłącznie dla dziatwy, uczęszczającej do publicznych szkół powszechnych. W związku z dobraniem odpowiednich i wartościowych filmów w Warszawie bawi obecnie delegat wydziału oświaty i kultury, który zajął się sprowadzeniem do Łodzi kilku filmów.

Jeszcze w bieżącym miesiącu dziatwa szkół powszechnych będzie mogła korzystać z bezpłatnego kina.

Stracił dłoń

Nieszczęśliwy wypadek robotnika

(gr) Niezwykle tragiczny wypadek przy pracy wydarzył się wczoraj wieczorem w fabryce filców Z. Wileńskiego przy ul. Długosza 43.

Robotnik Henryk Tober w czasie obsługi maszyny do strzyżenia filcu, wskutek nieostrożności zbyt głęboko posunął palec, wskutek czego cała dłoń dostała się pomiędzy walce.

Ciężko ranego Tobera, zamieszkałego przy ul. Długosza 53, przewieziono niezwłocznie do szpitala Ewangelickiego. Niestety, lewej ręki nie udało się uratować.

Dziś

w sobotę dnia 5 stycznia r. b. ukaże się o godz. 3-ej po południu specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

które zawierać będzie pełną tabelę wygranych drugiego dnia czwartej klasy Loterii Państwowej

Naipoteężniejszy pomnik świata

Postacie czterech najwybitniejszych prezydentów Ameryki, wykute w masywie górkim. — Historia Stanów Zjedn. na gigantycznej tablicy u stóp pomnika-kolosa

(sb) Od najdawniejszych lat narody stawiają pomniki dla uczczenia swych bohaterów lub dla upamiętnienia niezwykłych okoliczności. Pomniki takie powstały w Chinach i w Egipcie i przetrwały do dnia dzisiejszego. Obecnie w Ameryce wykańczane są prace nad niezwykłymi pomnikami.

Naród amerykański postanowił uczcić czterech swoich najwybitniejszych prezydentów a mianowicie Jeffersona, Wasingtona, Linkolna i Teodora Roosevelta.

Plan wystawienia im pomników został zakrojony na skalę rzeczywiście amerykańską, niestosowaną dotychczas nigdy w praktyce. Popiersia owych czterech mężów stanu zostaną wykute w masywie górskim i niewątpliwie przetrwają wieki. Jest to praca gigantyczna, jeśli się zważy, że „wykuwanie” w skale popiersi prezydentów odbywa się nie

zapomocą dłuta, lecz zapomocą dynamitu. Wizerunki prezydentów powstają w zboczach gór Rushmore i Rocky Mountains.

Pod pomnikami, które będą o wiele większe od sfinksa egipskiego, zostanie wypisana na powierzchni góry na tablicy o długości 35 metrów i szerokości 25 metrów — cała historia Stanów Zjednoczonych. Historię tę napisał prezydent Calvin Coolidge.

Od szczytu głowy do bioder będą wszystkie figury mierzyć 70 metrów długości, zaś od bioder figury będą zlewać się już z masywem górskim. Obecnie ukończona jest już głowa Washingtona. Twarz ma średnicy 20 metrów. Guziki jego ubrania mają po dwa metry średnicy.

Pomysł do zbudowania takiego pomnika dał znany historyk amerykański

Daene Robinson, który uzyskał dla swej idei poparcie znanego rzeźbiarza Gutzona Bergluma.

Po przyjęciu projektu przez sfery międzynarodowe, góry, w których miały być wykute posągi czterech prezydentów poświęcono w czerwcu 1927 roku, poczem przystąpiono do pracy. Parlament wyasygnował ćwierć miliona dolarów. Taka sama suma uzbierano ze składek publicznych. Od 1927 trwa praca. Najpierw dynamitem usunęto zewnętrzne, spróchniałe skały. Potem założono specjalną elektrownię, celem uruchomienia potężnych borów elektrycznych, które mi artysta-rzeźbiarz wykuwał w skale posąg prezydenta. Robotnicy obrabiający skały wiszą w powietrzu na stalowych linach, tak że nawet w wypadku okaleczenia lub zemdenia, nie mogą spaść.

WOLNA TRYBUNA

P. SZYMON DRAG, STAŁY CZYTELNIK EXPRESSU IL.: Powieści, o które Pan pyta, ukazały się niezadługo w wydaniu książkowym.

PANI STEFA w TRZEBINI ma list w redakcji „Illustr. Expressu”, który zostanie Jej przesłany po nadesłaniu swego adresu.

PANI MARY Z. w INOWROCŁAWIU: Drogi dziecko, niech Pani postępuje tak, jak nakazuje Pani Jej zdrowy instynkt, młodej, niezaputej kobiety: Ponieważ instynktownie unika Pani tego człowieka, niech Pani czyni to dalej, Niech Pani nie ufa wyuczonym frazesom, a chociażby nawet iskry uczucia, które w danym wypadku jest tylko i wyłącznie zwykłym pożądaniem i bezpowrotnie minie w chwili, gdy zostanie zaspokojone. Starsi panowie, wytrwali uwodziciele (przynajmniej do tego), są bardzo niebezpieczni dla takich młodych i nieodświeżonych, jak Pani, dziewcząt. Trzeba unikać widywania się z tym Panem i rozmów z nim, albowiem serce nasze jest słabsze, niż rozum i mniej opancerzone przed czułości słówkami, które się tam zwolna zakradają i „zostawiają wrażenie. Niech się Pani strzeże, ażeby nie stała się zabawką w rękach wyrafinowanego mężczyzny, który ma przecież obowiązki i nigdy nie będzie mógł Pani wynagrodzić wyrządzonej krzywdy. A poza tym proszę sobie uprzytomnić, iż słuchając pustych frazesów owego Pana i wzajemnie prowadząc lekki flirt, sprawia Pani mimowolny ból innej kobiecie, która może w danej chwili nawet nie wie o tem, iż jest oszukiwana. Zerwanie tej znajomości, względnie ograniczenie jej wyłącznie do rozmów urzędowych, uratuje Panią od przykrych i być może bolesnych komplikacji. Jest Pani jeszcze młoda i nie wie jak wielkie jest na świecie zepsucie. Pani serduszek ląka obecnie ciepła i chętnie słuchałoby czułych słów mężczyzny, który usiłuje wmówić Pani to, że czuje dla Niej głębsze uczucie. Tembardziej więc teraz musi się Pani strzec niebezpieczeństwa i omijać zdaleka tych ludzi, którzy mogą zakłócić Pani spokój. Co to jest brak spokoju, o tem już Pani wie. Tego już Pani doświadczyła i właśnie dlatego należy bardzo, a bardzo pilnować się!

PANI SYLWA Z. w SOSNOWCU: Biedne drogie dziecko, które tak arago musiałeś odpo- kulować stałość swoich zasad. Ale to nic. Przeciwności napotykaną na drodze życia, hartują nas. Zmieni się wszystko w życiu Pani na lepsze. Dobrze Pan uczyniła, nie dając posłuchu nieczynnemu propozycjom Pani sześ, który w rezultacie zemścił się na Pani tak nieciele i tak podłe, wymawiając Jej pracę. Być może, iż w ten sposób chce on Panią uczynić uległą, ale proszę, ażeby Pani pamiętała o tem, iż własna godność jest najwyższym dobrem, które należy strzec przedewszystkiem. 22 lata Pani — to bardzo wczesna młodość, która nie powinna lekce sobie żadnych burz ani cierpień, która powinna umieć walczyć i wyjść zwycięsko z każdej trudności. I Pani się to uda. Narazie jest Pani bez pracy, zrozpaczona tem, że tak trudno dzisiaj otrzymać zajęcie. Istotnie trudno, ale nie jest to beznadziejne. Ludzie dzielni i energiczni zawsze potrafili się utrzymać na powierzchni życia zaletami swego umysłu i swoją pracowitością. Proszę się wytrwale starać o zajęcie i nie ustawać w pracy, ani też nie poddawać się zwątpieniu. W wieku Pani zwycięża się wszystkie przeszkody, a prawdziwą nagrodą będzie ten wysiłony i wymarzony przyjaciel, do którego Pani bezwiednie tęskni. Na wszystko przyjdzie czas w życiu, trzeba mieć tylko cierpliwość. Dziękuję Pani za serdeczne życzenia i składam je Pani wzajemnie wieszając jednocześnie Jej dzielności.

„MĘŻCZYZNA, KTÓREGO BOJĄ SIĘ KOBIETY” w GDYNI: Proszę nie posądzać kobiet o taki brudny materializm. Powodem Pana niepowodzenia u kobiet nie jest napewno Panz stan materialny. Nie jest Pan przecież bez pracy i nie potrzebuje niczyjego wsparcia. Jest Pan rzemieślnikiem, przypuszczam, że wziętym i posiada dostateczną pracę, ażeby zarobić na utrzymanie siebie i rodziny. Nie wiem dlaczego wszystkie Pana znajome, po pewnym czasie, zrywają z Nim kontakt. Niech Pan się jednak sam nad tem zastanowi. Może Pan nieodpowiednio obchodzi się ze swymi znajomymi; nie jest wystarczająco uprzejmy, czy też nie dość interesujący w rozmowie. Niech Pan sam zapyta jedną ze swych bliższych znajomych o swe braki, które powodują, iż kobiety niezbyt są łaskawe dla Pana, a być może iż dowie się Pan czegoś o sobie, co można będzie zmienić. Człowiek nie zawsze bywa obiektywny względem siebie i nie zawsze dostrzega swoje wady i błędy. Obcemu człowiekowi bardziej się one rzucają w oczy. Niech się Pan zastanowi gdzie leży przyczyna, albowiem w każdym razie nie ma jej tam, gdzie ją Pan szuka, t. j. w Pana stosunkach materialnych, które są przecież zupełnie dobre.

Zamordował pacjenta i zamurował go w swym gabinecie

Znany lekarz w szponach pięknej kochanki bandyty. — Po ucieczce z Wysp Djabelskich — zdała od odczynnego rozpoczął nowe życie

(sb) Pisma francuskie donoszą o niezwykłych przygodach lekarza dr. Pierre Bougreau. Przed kilkunastu laty uchodził on za jednego z najlepszych lekarzy w Północnej Francji. Sławę swą zdobył jeszcze za czasów wojny światowej, podczas której został odznaczony licznymi orderami.

Wraz z powodzeniem zyskał Bougreau znaczny majątek. Traf chciał, że pewnego dnia, a było to przed dziesięciu laty, poznał lekarz na ulicy jakąś dziewczynę, Andree Oudiber. Była ona kochanką jednego z miejscowych opryszków i odznaczała się nieprzeciętną urodą. Lekarz zakochał się w niej i stał się powolnym narzędziem w jej rękach.

Porzucił nawet do tego, że kochanek jej i lekarz staneli naprzeciw siebie z nożami w rękach, gotowi rozpocząć bój o dziewczynę. Obeszło się jednak bez rozlewu krwi. Zona lekarza dowiedziawszy się o wszystkim, opuściła męża. Tymczasem Bougreau stracił cały majątek na zachcianki swej kochanki, która bynajmniej nie liczyła się z tem, że dochody lekarza maleją. Zaniedbał on dla niej całą praktykę i znalazł się u progu ruiny. Chcąc się ratować, nie cofnął się nawet przed morderstwem.

W gabinecie swym zamordował jakieś gość pacjenta, któremu zrabował 20.000 franków. Zrobił mu zastrzyk z szybko działającej trucizny, która chorego natychmiast uśmierciła.

ZWIŁOKI ZAMUROWAŁ MORDERCA W ŚCIANIE.

Skolei dopuścił się przywłaszczenia biżuterji na szkodę jednego ze sklepów wartości 70.000 franków. Przystępstwo to wykryto, a w czasie rewizji mieszkaniowej wykryła policja zamurowane w ścianie zwłoki pacjenta. Lekarza skazał sąd na karę śmierci przez zgilotynowanie. Ponieważ był jednak odznaczony i cieszył się uznaniem szeregu osób, zamieniono mu karę śmierci na zesłanie na Wyspę Djabelską. Lekarz spędził tam kilkanaście miesięcy i wreszcie zbiegł. Co się z nim dalej działo — pozostaje tajemnicą.

Znany podróżnik francuski Henryk Rangou opowiada, że podczas swej podróży po Ameryce Południowej, natknął się na wyspie św. Małgorzaty w pobliżu Wenezueli na jakiegoś lekarza, który był z pochodzenia Francuzem. Był to właśnie uciekinier z Wyspy Djabelskiej.

Lekarz opowiedział dzieje swego życia. Obecnie zerwał ze światem przestępczym, ożenił się na wyspie, gdzie uzyskał prawo azylu, ma troje dzieci i jako lekarz cieszy się ponownie sympatją mieszkańców, niosąc im pomoc w cierpieniach.

Tajemnica oblicza Sfinksa

Piaski pustyni i prażące promienie słońca zniekształciły potężną postać

(sb) Uczonym egiptologom udało się stwierdzić, że czubek nosa Sfinksa został utracony przez kulę armatnią podczas walk Napoleona w Egipcie. Jednak w pierwszym rzędzie do uszkodzenia tej potężnej postaci, wykutej z kamienia, przyczyniły się nie zawieruchy wojenne ale pałace promienie słońca, piaski pustyni i zab czasu.

Przez wiele tysięcy lat Sfinks był całkowicie zaspany przez lotne piaski pustyni. Dopiero w roku 1864 rząd egipski nakazał odkopanie tego posągu. Dziś nie można już dokładnie ustalić, jak wyglądało „oblicze” Sfinksa. Broda została całkowicie zniszczona, zaś uczesanie, wyryte w kamieniu na wzór „mo-

dy” panującej w starożytnym Egipcie — zniknęło. Najlepiej stosunkowo był utrzymany kadłub, który przez cały czas spoczywał pod zwalami piasku.

Najbardziej uszkodzona została głowa.

Gdy odkopano potężny kolos, okazało się, że spoczywa on na olbrzymim fundamencie. Równocześnie odkopany został ołtarz Thotmesa IV, który znajdował się przed Sfinksem. Obecnie władze przystąpiły do odnowienia Sfinksa. Praca ta jest konieczna, albowiem między potężnymi blokami, z których posąg został sporządzony, utworzyły się obecnie rysy.

Za jednym podmuchem wiatru...

Rezultat 20-letniej pracy uczonego... wyfrunął przez okno

(z) Tragiczny wypadek wydarzył się niedawno w Paryżu. Ofiarą jego padł pewien uczony, nazwisko którego trzymane jest w tajemnicy.

Uczony ten w ciągu dwudziestu lat pracował nad olbrzymim dziełem z dziedziny anatomji. Przed paru dniami ostatnia kartka była już napisana, i profesor, stawiając ostatnią kropkę, z satysfakcją spoglądał na rezultat długoletniej mozolnej pracy.

W tej chwili do gabinetu weszła służąca. Okno pokoju było otwarte, do gabinetu wpadł prąd powietrza i porwał

ze stołu leżące luźno kartki, które rozsypały się netylko po leżni i podwórzu, lecz również pofrunęły na dachy sąsiednich domów.

Zrozpaczony uczony wybiegł na ulicę i rozpoczął pościg za cennymi kartkami. Zdołał on zebrać około 100 stron rękopisu, jednakże najważniejszy materiał, składający się z danych cyfrowych, odnoszących się do całego stulecia, został porwany przez wicher.

Utrata głównej części wieloletniego dzieła tak silnie wstrząsnęła profesorem, że usiłował rzucić się pod przejeżdżający autobus, został jednak w ostatniej chwili zatrzymany przez przechodniów. Uczony stracił przytomność i został odwieziony do domu. Lekarze stwierdzili silny wstrząs nerwowy i odstawili go do szpitala dla umysłowo-chorych.

Uczony nie odzyskał narazie przytomności. Dzień i noc przechadza się on po swym pokoju, powtarzając nieustannie formuły matematyczne i pytając wszystkich:

— Dlaczego pisałem moje dzieło bez kopji, powiedźcie mi — dlaczego? Pół życia za kopję!...

Jeden silniejszy podmuch wiatru porwał uczonego owoców mozolnej dwudziestoletniej pracy.

Konkurs na... matkę najliczniejszego potomstwa

Kto prześcignie p. Kanney?..

(z) W 1926 roku w Toronto (Kanada) zmarł ekscentryczny bogacz, który zapisał cały swój majątek matce rodziny w Toronto, która wyda na świat w czasie od 1926 do 1936 roku największą ilość potomstwa.

Kilka mieszkanki Toronto zgłosiło swą „kandydaturę”, przystępując natychmiast do wykonania przyjętych na siebie zobowiązań.

„Faworytką” tego niecodziennego

konkursu została p. Kanney, która przed paru dniami urodziła jedenaste dziecko. Nie ulega już niemal wątpliwości, że pani ta wyjdzie zwycięsko z konkursu, a w tym wypadku wejdzie w posiadanie spadku po zmarłym oryginalnie. Pozostawiony majątek przedstawia wartość 100 tysięcy funtów i umożliwi młodej matce zapewnienie swemu licznemu potomstwu odpowiedniego wychowania.

Poradnik astrologiczny

6 STYCZEN 1935 r.

Już wczesny ranek dnia dzisiejszego przyniesie nam niezwykle nastroje, drażliwość i przeżycia psychiczne. Wpływy dla miłości przez cały dzień są bardzo krytyczne, należy się wystrzeżać wszelkich sprzeczek i nieporozumień. Niepomyślnie są także godziny przedpołudniowe dla sztuki i techniki.

Od godziny 13-ej nastąpi lepszy nastrój, który może trwać do godziny 18-ej. Jest to odpowiednia pora do wyruszenia w podróż — drobne przeszkody nie powinny nas zrażać, ponieważ nie będą miały żadnego znaczenia.

Od godziny 18-ej do godziny 20-ej znowu działać będą ujemne wpływy, mogą nastąpić katastrofy i większe niepowodzenia. Dopiero godziny wieczorne począwszy od 20-ej zapowiadają się lepiej i przyniosą nam powodzenie w związku ze sztuką i muzyką, jak również osobami wybitnymi i wpływowymi.

Dziecko urodzone w dniu dzisiejszym — pracowite, cierpliwe, energiczne, nienfne — o charakterze pesymistycznym. Powodzenie w związku z wojskiem, techniką i naukami ścisłymi. — Talent organizacyjny, nadaje się do służby państwowej. Losy zmienne — samolowanie do podróżowania.



Góry, śnieg i narty.....

a do tego KREM lub OLEJEK NIVEA

Każdy doświadczony narciarz i taternik wie bowiem doskonale, że przed wyruszeniem na wyprawę należy zabezpieczyć twarz i ręce Kremem lub Olejkiem NIVEA. Gdy się dłużej przebywa na powietrzu trzeba to tak często powtarzać jak warunki tego wymagają. Słońce bowiem działa wśród śniegu i lodów wysokogórskich nadzwyczaj intensywnie, a NIVEA chroni skutecznie przed bolesnym oparzeniem słonecznym, polegując przytem opalające własności promieni słonecznych.

Krem NIVEA zł 0,40-2,60 Olejek NIVEA zł 2,- i 3,50 butelka próbna zł 1,-

BEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu



Napreżona sytuacja w przem. kotonowym

Dlaczego doszło do zatargów w czterech większych fabrykach łódzkich.—Związek kotoniarzy radzi nad powzięciem dalszej akcji

Łódź, 5 stycznia.

(k) Sytuacja w łódzkim przemyśle kotonowym jest w dalszym ciągu napreżona. Zatargi w poszczególnych fabrykach wchodzą w fazę coraz ostrzejszą, co grozi wybuchem strajku.

W związku z tem zwróciliśmy się do związków zawodowych, gdzie udzielono nam na ten temat szeregu informacji.

Nie licząc wielu mniejszych zakładów pończosznicy, w czterech większych firmach sytuacja jest bardzo napreżona. I tak zatarg trwa w fabryce Eiserta i Schweikerta przy ul. Gdańskiej 47. W firmie tej po ostatnim strajku nie przyjęto do pracy części robotników. Kierownictwo fabryki nadesłało do Funduszu Bezrobocia pismo, komunikując, że robotnicy samowolnie porzucili pracę. Gdy kotoniarze zgłosili się po F. B. oświadczono im, że zasiłków nie otrzymają, na skutek komunikatu fabryki.

W sprawie tej związek związków zawodowych wszczął ingerencję, polewując się na ustawę, która orzekła, że

strajk nie jest samowolnym porzuceniem pracy.

Pozatem zatarg trwa w fabryce kotonowej Seidenwurma przy ul. Pomorskiej 169. W firmie tej doszło do zatargu na skutek zatrudnienia po dwóch robotników przy jednej maszynie, zalegania robotnikom z wypłatą oraz na skutek niewłaściwego obliczania wynagrodzeń za urlopy.

W związku z tem w nadchodzącą niedzielę o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie robotników zatrudnionych u Seidenwurma, na którym powzięcie się decyzje co do dalszych kroków. Ponieważ robotnicy zgodzili się pójść na pewne ustępstwa, istnieje możliwość, iż zatarg zostanie zlikwidowany.

W fabryce Salomonowicza (Gdańska 57), gdzie sytuacja była szczególnie napreżona, udało się osiągnąć porozumienie. W fabryce tej zredukowano pewną ilość robotników, którzy nie chcieli się zgodzić na żądania firmy. Obecnie część z nich przyjęto spowrotem do pracy, a reszta otrzymała zatrudnienie w innych zakładach.

Wreszcie ostatni poważniejszy zatarg trwa w fabryce „Setam” przy ul. Matejki 9, gdzie również chodzi o kwestię urlopów.

Jak się dowiadujemy, w związku z ciągłymi zatargami w łódzkim przemyśle kotonowym, na jutro zwołane zostało nadzwyczajne zebranie zarządu Związku kotoniarzy, na którym omówiony zostanie cały szereg aktualnych spraw.

Między innymi powzięta zostanie decyzja, aby nie czekać, aż fabryki wyznaczą termin urlopów, lecz aby delegacji fabryczni już od marca układali w porozumieniu z dyrekcjami zakładów listy urlopowe, celem uniknięcia na ten temat nieporozumień.

Pozatem omówiona zostanie sprawa rozciągnięcia umowy zbiorowej, obowiązującej w Łodzi, na wszystkie ośrodki przemysłu kotonowego w Polsce oraz powzięta zostanie decyzja co do powzięcia odpowiedniego stanowiska w sprawie zatrudnienia po 2 robotników przy jednej maszynie.

Skróty telegraficzne.

Prezydent Roosevelt ogłosił dziś orędzie do kongresu, w którym proponuje wstrzymanie zapomóg bezrobotnym i zatrudnienie ich na szerszą skalę. 3 i pół miliona zatrudnionych pracy miałyby otrzymać zatrudnienie.

— Min. Laval przybył wczoraj do Rzymu. Powitał go serdecznie na dworcu Mussolini.

— Kamienie i Zinowiew wraz z 5 innymi wybitnymi członkami opozycji lewicowej zostali wybitni na wyspę Sołowieckie. Odwieziono ich na zesłanie pod ochroną poślągów pancernych.

— Były premier francuski, Marsal, został skazany na 18 miesięcy więzienia i 20 tys. franków grzywny za nadużycia w towarzystwie handlowym zachodnio-afrykańskim.

— Film p. t. „Słuby ulańskie” został zdjęty z afiszów kin warszawskich i łwowskich, ponieważ obrażał podoficerów wojska polskiego.

9 osób zatrutych kiełbasą

Łublin, 5 stycznia.

W powiatowym mieście Sokółów. Podl. miał miejsce wypadek masowego zatrucia kiełbasą, którego ofiarą padło 9 osób.

Zamieszkała w tem mieście rodzina Jana Owdzieja otrzymała na święta od krewnych w Świsłoczy przesyłkę, zawierającą pewną ilość kiełbasy. W krótkim czasie po spożyciu kiełbasy wszyscy domownicy w liczbie 9 osób poczęli zdradzać objawy silnego zatrucia.

Ośmioletnia córeczka Owdzieja, Teresa, zmarła w strasznych męczarniach, resztę domowników przewieziono do szpitala.

Władze policyjne wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

Trzej chłopcy utonęli

Poznań, 5 stycznia.

W dołach koło cegielni w Solaczu wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Na lodzie ślizgało się trzech chłopców. W pewnej chwili lód załamał się i wszyscy trzej wpadli do wody, gdzie utonęli. Ofiarami wypadku byli 12-letni Leon Piotrowski, 11-letni Henryk Jalecki i 12-letni Zdzisław Zierold.

Zwłoki ich wydobyto i przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Historyczne monety znaleziono na Wołyniu

Równe, 5 stycznia.

Podczas karczowania lasu państwowego w gminie korytnickiej, powiatu włodzimierskiego robotnicy znaleźli w zwałonym pniu starej sosny skarb, składający się z większej ilości starych polskich monet srebrnych, oraz monet z epoki napoleońskiej i ponapoleońskiej.

Robotnicy podzielili się znalezionym skarbem. Policja zdołała odszukać zaledwie 40 monet. Są to złote polskie z wizerunkiem króla Fryderyka (ok. 1817—1825), grosze polskie z lat 1817—1825 oraz ruble rosyjskie z lat 1808—1833 z wizerunkiem Aleksandra I oraz orła rosyjskiego z orłem polskim w miniaturowym na tarczy herbowej m. st. Warszawy.

Monety zostaną odesłane do Muzeum Narodowego.

Czy będzie ogłoszony strajk protestacyjny?

Związki zawodowe zbierają opinie swych członków

Łódź, 5 stycznia.

(v) Od dłuższego już czasu związki zawodowe w Łodzi zapowiadają jednolity strajk, który byłby wyrazem protestu przeciwko wypadkom łamania umowy zbiorowej. Strajk został już zdecydowany, ale data jego rozpoczęcia nie została jeszcze wyznaczona.

Obecnie jednak, wskutek energicznej działalności Inspektoriatu Pracy, wypadków łamania umowy zbioro-

wej w łódzkim okręgu przemysłowym jest coraz mniej i dlatego strajk ten nie jest już tak konieczny, jak to miało miejsce jeszcze przed kilku tygodniami.

W związku ze zmienionymi warunkami, delegaci fabryczni zbierają obecnie opinie robotników w sprawie proklamowania strajku protestacyjnego.

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbędzie się zebranie w lokalu Związku Z. Z., na którym to ze-

braniu delegacji fabryczni zdadzą sprawozdanie z opinii robotniczych. Zebranie delegatów odbędzie się dnia 9 b. m. również w Związku Klasowym, na którym to zebraniu delegacji zdadzą sprawozdanie z nastrojów robotniczych.

Po zebraniach związkowych odbędzie się wspólne zebranie międzyzwiązkowe, na którym dopiero zapadnie uchwała odnośnie terminu proklamowania strajku powszechnego. — W związkach robotniczych panuje przekonanie, iż do proklamowania strajku protestacyjnego jest narazie chwila nieodpowiednia.

Nowy zatarg w Schloesserowskiej Manufakturze

został wczoraj ostatecznie zlikwidowany.—Robotnicy zgodzili się na 13 proc. obniżkę dla wszystkich oddziałów

Łódź, 5 stycznia.

(k) Wczoraj dopiero zakończone zostały pertraktacje w sprawie zatargu w Schloesserowskiej Manufakturze.

W ostatniej chwili, w związku z opracowywaniem tabelki obniżek, wyłonili się nowe komplikacje, a to z następujących powodów:

Na ostatniej konferencji robotnicy zgodzili się na dalsze 6 i pół proc. obniżki od cennika, obowiązującego w Łodzi, z tem, że 6 i pół proc. obowiązywać będzie robotników we wszystkich działach a pozostałe 6 i pół proc. rozłożone zostanie proporcjonalnie między robotni-

ków, zatrudnionych w różnych oddziałach.

Tymczasem wczoraj, część robotników, lepiej uposażonych, nie chciała się zgodzić na takie załatwienie sprawy i w rezultacie postanowiono dokonać jednej korekty obniżki 13 proc. we wszystkich oddziałach.

Na wczorajszej konferencji zakomunikowano robotnikom, że uruchomienie większej fabryki, dzierżawionej przez p. Fogla, a zatrudniającej około 2.000 robotników, nastąpi 22 stycznia r. b. a uruchomienie mniejszej, będącej własnością p. Fogla — w dniu 1 lutego.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu

Zuchwały napad na śpiących młodzieńców

Chorzów, 4 stycznia.

Witold Kojczak, lat 20, spał wczoraj wraz z czterema innymi towarzyszami w stodole w Dolinie Szwajcarskiej w Chorzowie. Około godz. 1.30 w nocy do stodoly wtargnęło sześciu osobników, którzy rzucili się na nich, kazali im rozebrać się do naga, poczem zabrali wszystkim ubrania, zostawiając im swoją starą garderobę.

Osobnicy ci zbiegli w kierunku Chorzowa III. Wszczęte dochodzenie wykazało, że sprawcami napadu byli: Józef Oleś ze Świętochłowic i Edward Sobiegała z Łagiewnik. Nazwisk innych sprawców nie ustalono.



Otwarcie kuchni dla najbiedniejszych przy ul. Rzgowskiej 7

Kuchnia wydała pierwszego dnia 250 bezpłatnych obiadów

Doniosła inicjatywa 13 okręgu Komitetu Obywatelskiego winna być przykładem dla innych dzielnic

Lódź, 5 stycznia.

(v) Od niedawna istnieje w Łodzi Komitet Obywatelski Pomocy Najbiedniejszym, którego zadaniem jest przyjsie z pomocą tym szerokim rzeszom nieszczęśliwych bezrobotnych, którzy wyczerpali już wszelkie ustawowe zasiki, a nie posiadając praw do otrzymania pomocy z Funduszu Pracy, narażeni byli na krańcową nędzę.

Komitet Obywatelski dzieli się na 13 dzielnic, podzielonych według ilości komisarjatów.

Zadanie komitetów dzielnicowych jest bardzo wielkie, gdyż bezrobocie i nędza w Łodzi dają się dotkliwie we znaki, a na przyjsie z pomocą wszystkim potrzebującym — brak jest funduszy. Komitet więc sam zająć się musi zbieraniem potrzebnych pieniędzy i sam dysponować racjonalną pomocą. Pierwszym większym efektem działania Komitetu Obywatelskiego jest otwarcie kuchni dla najbiedniejszych, która zorganizowana została w dzielnicy XIII komisarjatu i mieści się przy ul. Rzgowskiej nr. 7. Otwarcie kuchni dla najbiedniejszych nastąpiło w dniu wczorajszym w obecności p. starosty grodzkiego dr. Wrony i przewodniczącego dzielnicy p. dr. Kuryluka.

Kuchnia obliczona jest na 1500 obiadów dziennie, przyczem narazie wydaje tylko 250 obiadów dla 94 najbiedniejszych rodzin. Uprawnieni do korzystania z obiadów posiadają specjalne legitymacje, które są kontrolowane dla zapobieżenia wszelkiego rodzaju nadużyciom. Stan materialny rodzin korzystających z bezpłatnych obiadów został uprzednio zbadany.

Obiady są bezpłatne przyczem na porcję obiadowa składa się pół litra zupy gotowanej na mięsie, za wyjątkiem piatków i dni postnych oraz 1/4 kilograma chleba. Bezrobotni zabierają strawę w zamkniętych naczyniach do domów, nie spożywając jej na miejscu. Dla ochrony przed srota wybudowana została poczekalnia, zaś kuchnia z dwoma wmurowanymi kociami, bieżącą wodę i elektrycznym oświetleniem mieści się w specjalnie wybudowanym, na ten cel, budynku.

Doniosła inicjatywa XIII okręgu Komitetu Obywatelskiego powinna być przykładem dla innych dzielnic.

Doniosła inicjatywa XIII okręgu Komitetu Obywatelskiego powinna być przykładem dla innych dzielnic.

W dniu wczorajszym wydana została odezwa — apel do społeczeństwa łódzkiego z prośbą o przyjsie z pomocą bezrobotnym, pozbawionym zasiłków. Liczba bezrobotnych w Łodzi jest bardzo poważna, to też z inicjatywy p. Wojewody Hauke-Nowaka powstał w Łodzi Komitet Obywatelski, który zajmuje się zbierką datków na cele przyjsia z pomocą bezrobotnym.

Apel ten jest więc wezwaniem pod adresem społeczeństwa łódzkiego ażeby nie skapilo datków na ten godny poparcia cel. Odezwe podpisali p. starosta dr. Wrona i plk. Vogiel, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, 5 stycznia 1935 r.

11.57—12.03. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05. Wiadom. meteorologiczne. 12.05—12.10. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00. „Znane marsze” — koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana. — Tr. z Krakowa. 13.00—13.05. Dziennik południowy. 13.05—13.30. Muzyka węgierska — płyty. 13.30—15.30. Przerwa. 15.30—15.35. Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.35—15.45. Przegląd giełdowy. 15.45—16.30. Najnowsze nagrania płytowe. — 16.30—17.00. Teatr Wyobraźni nadaje dwa obrazki sluchowiskowe dla dzieci: 1) „Tatusz w drodze” — Ireny Mrozowieckiej; 2) „Jak bury kotek Jezuska uspił” — Ewy Zaremby. 17.00—17.50. Nabożeństwo w Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50—18.00. „Sztuka obcowania z ludźmi” — odczyt z cyklu „Dom i rodzina” — wygt. Irena Lelewel - Friemanowa. 18.00—18.10. Muzyka (płyty). 18.10—18.15. Repertuar teatrów. 18.15—18.45. Cezar Frank. Sonata na skrzypce i fortepian. Wykonawcy: Zdzisław Jahnke (skrzypce) i Zygmunt Lisicki (fortepian) — Transmisja z Poznania.

18.45—19.00. „Kobieta pracująca w Rosji Sowieckiej” — reportaż J. Miedzińskiej. 19.00—19.20. Pieśni w wykonaniu Czesławy Perenson. 19.20—19.30. „Ostrów Wielkopolski” — odczyt (z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”) — wygt. Stefan Mizera. (Tr. z Poznania). 19.30—19.45. Piosenki w wyk. Marleny Ditrich — płyty. 19.45—19.50. Odczytanie programu na dzień następy. 19.50—20.00. Wiadomości sportowe. 20.00—20.45. Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Marian Rentgen (piosenki z tow. gitary). 20.45—20.55. Dziennik wieczorny. 20.55—21.00. „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00—21.45. Koncert w wykonaniu orkiestry symfon. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Bronisława Gimpla (skrz.). 21.45—22.00. „Los — bohaterem dramatu” — szkic literacki wygt. J. E. Siewski (na marginesie najnowszej sztuki Cocteau). 22.00—22.15. Koncert reklamowy. 22.15—23.00. Koncert Zyczeń. 23.00—23.05. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.35. „Łoza Szyderców”. 23.35—1.00. D. c. koncertu zyczeń.

JEDYNY ZŁOTY MEDAL z kategorii przeterminy otrzymana



na Międzynarodowej Wystawie Lekarsko-Aptekarskiej w CLUJ (Rumunja)

Mieszkanie

frontowe 4-5 pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami w centrum miasta nie wyżej II-go piętra

POSZUKIWANE

Oferty do Republiki pod „Czysty dom”.

Łyżwy

belgijskie „ORMOND” kanadyjskie „C. C. M.” i szwedzkie.

NARTY, kiję HOKEJOWE oraz wszelki sprzęt zimowy, polecają:

R. KOWALSKI 11 Listopada 26 Łódź

Z. KOWALSKI Piotrkowska 62

OSTRZENIE ŁYŻEW.

Dyzury aptek

Dzisiaj w nocy dyzurują następujące apteki: — Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Stackla (Limanowskiego 37), B. Głuchowski (Narutowicza 6), Sz. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowski (Pomorska 91).

„MIRAŻ” Katastrofa Czeluskina

11 Listopada 16 (Konstantynowska) Sala dobrze ogrzana

Ostatnie dni najpotężniejszego filmu prod. sowieckiej wytw. „Sojuz-Kino” w Moskwie

Film — dokument, odzwierciedlający poświęcenie i wielki triumf nieustraszonych bohaterów z prof. Ottonem Schmidt'em na czele. Ceny miejsc: 54, 85 i 1.09, balkon 75 gr. Anons! Następny program: „KOCI PAZUR” z Haroldem Lloydem

Mieczysława Łuczyńska

Przekleństwo wieków

Powieść współczesna

Marta znalazła się w dużej i przestronnej kuchni. Dostała śniadanie, poczem odrzucała wzięła się do roboty, — wdzięczna właścicielce bufetu za dach nad głową. Podczas dnia w każdej wolnej chwili wybiegała na sale, ludząc się nadzieją, że może spotkać Jankę. Później przestała już w to wierzyć i poddała się swemu losowi.

Pewnego dnia do kuchni wtoczył się tegi, rudawy jegomość. Obeirzał Martę na wszystkie strony i poklepał ją po ramieniu.

Dziewczynka odwróciła się z obrzydzeniem. Kondratjew odrzucał wzbudził w niej wstręt. Nosił na sobie brudne, kraciaste ubranie, a na grubej szyi wiewniany szalik w czerwone prążki. Szerokie, rude wasy w uśmiechu odślaniały grube wargi o nienaturalnej czerwoności.

Mimo niezwykłej uprzejmości Kondratjewa dziewczynka bała się go i brzydziła.

ty, nie pominął żadnej okazji wchodzenia do kuchni. Zawsze próbował nawiązać z Martą rozmowę.

— Dobrze ci tu, duszeńko?
— Dobrze, panie.
— Jeśli będziesz mądra, ptasiego mleka ci nie zabraknie. Tylko nie spoglądaj na mnie z takim strachem, gołabeczko. Już ja ci krzywdy nie dam zrobić. A zdaleka ty?
— Z Warszawy, panie.
— O! I nie bałaś się przyjechać tak daleko?

Marcie robiło się coraz bardziej duszno od ciężkich myśli, które kładły się na jej głowę z nieznośnym uciskiem. Przekonała się, że wszystkie słowa Janki były kłamstwem. Pieniądże wcale nie płynęły tu, jak rzeka, a o wojnie ludzie mówili z jednakowym lękiem, jak w Warszawie.

Tyle tylko, że Kondratjewa obchodziła się z nią łagodniej niż Słupska, a w każdą niedzielę wychodziła z nią, by jej pokazać miasto. Gdyby nie natrętna uprzejmość Kondratjewa, Marta czułaby

się tu zupełnie dobrze. Lecz właściciel bufetu narzucał się jej kilka razy podczas dnia wypytując o różne rzeczy i poklepując po ramieniu, co budziło w dziewczynce odrazę.

Stawał się coraz bardziej natarczywy, lecz Marta bała się skarżyć przed swą chlebodawczynią, by nie stracić pracy.

Charakter dziewczyny począł zmieniać się coraz bardziej. Nie szukała już ulgi w modlitwie, nawet wahała się w myślach, czy Bóg jest naprawdę dobry, skoro stwarza złodzieja poto, by krał. Zresztą żadna z jej prósb nie została przez Niego wysłuchana.

Nie widziała przed sobą innego celu oprócz wiecznego zmywania brudnych talerzy i wysłuchiwanie kłótni Kondratjewych.

Te ostatnie były tu niemal codziennym chlebem. Marta znajdując się u Kondratjewych przez kilka miesięcy tak już do wszystkiego przywykła, że awantury jej chlebodawców nie zostawiały na dziewczynce żadnego wrażenia. Uważała, że tak być musiało.

Nie znosiła tylko skarg Kondratjewej. Było jej przykro wysłuchiwać tych dziwnych rzeczy. Zawsze chodziło o jakieś kobiety, którym Kondratjew wynosił z domu pieniądze i z którymi bawił się. Marta zresztą nie wiele rozumiała z tego wszystkiego, ale starała się na swój sposób pocieszać chlebodawczynię.

— Gorzej byłoby, gdyby pana zabrali na wojnę — mówiła.
— Gorzej? I tak nie jest lepiej. O? niechże będzie przekleństwo ten, który wymyślił wojnę. Nie może być dla ludzi

większego zła. Wojna rozbudziła we wszystkich samowolę i Bóg wie jakie złe popędy. Różnego rodzaju lajdactwa szerzą się, jak grzyby po deszczu.

— A prędko to się skończy, proszę pani?

— Dopiero podobno początek Tu i ówdzie chodzą po Petersburgu pogłoski o rewolucji. Jeszczeby tego brakowało. Marta podniosła wielkie, jasne oczy, w których zdawały się lśnić spadające z nieba gwiazdy.

— Niech się dzieje co chce! — zawyrokowała w końcu Kondratjewa i wyszła do sali bufetowej.

Marta pochylała się nad wanienką, w której zmywała naczynia. Za drzwiami odezwało się chropowate i ordynarne śpiewanie.

Po ulicam prochodil Preogramnyj krokodil Ua! Ua! Ua! Ha!

Marta zagryzła usta, bo chciało jej się rozpłakać.

Do kuchni wszedł Kondratjew. Zdaleka czuć go było wódka i śledziami.

— Jak się masz, mała ślicznotko! — zawołał od samych drzwi. Aż serce w człowieku wali na twój widok, a ty nawet spojrzeć nie raczysz.

— Widzi pan, że jestem zajęta. — Et, zajęta! Ja tu jestem panem, czy nie! Popatrzylabyś lepiej na mnie temi ślicznymi oczkami, które błyszczą jak gwiazdki.

Podszedł bliżej i uszczypnął ją w policzek. Marta odsunęła się ze wstrętem, lecz do rozmowy nie doszło, gdyż w drzwiach stanęła kelnerka

(dalszy ciąg jutro)

KSIĘŻYCOWA KOCHANKA

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” Mieczysław Sylwester.

34

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Na dalekim cmentarzu w podziemiach grobowca z czarnego granitu schodzą się zamaskowani członkowie „Bractwa Satanistów” na swoje potajemne nocne obrzędy.

Pełnym grozy i wyuzdania orgiów patronuje zagadkowy mistrz i dama w srebrnej masce, zwana „Księżycowa kochanka”.

Pewnej nocy w pobliskim pałacu w Dreźnie dokonana zostaje tajemnicza zbrodnia. Oto w przeddzień ślubu zginęła w niewyjaśniony sposób młoda panna Henrieta Dreznicka. Ślad krwi, jaki pozostał na posadce w tej pokoju świadczy o tem, że prawdopodobnie popełnione zostało morderstwo. Zniknięcie pięknej panny zauważył nad ranem jej narzeczony inżynier Janusz Skrzycki — i szaleje z rozpacz.

Tej samej nocy apasz Stefan Brzytewka zostaje aresztowany w pociągu przez znanego detektywa Henryka Petronia.

Stefan Brzytewka zresztem fortelem zdołał uśpić czujność eskortujących go agentów i wyskoczyć przez okno wagonu.

Po dramatycznym pościgu Stefan Brzytewka zostaje ujęty. Ponieważ uciekając zranił się ciężko, detektyw opatrzył jego rany. Wdzięczny opryszek opowiedział mu, że kiedy poprzedniej nocy udał się na cmentarz, celem zakopania tam zrabowanych pieniędzy, usłyszał halasy, wydobywające się z głębi jednego z grobowców, potem zaś zauważył obciętą głowę ludzka.

Brzytewka odwieziony zostaje do szpitala więziennego a detektyw Petroni jedzie swoim autem do pałacu dreznickiego, ażeby rozwiązać zagadkę zniknięcia pięknej Henriety Dreznickiej.

Na drugi dzień inżynier Skrzycki otrzymuje przesłankę. Skoro rozpakował ją, ze skrzynki wypadła głowa ludzka. Była to głowa Henriety Dreznickiej.

Detektyw Petroni przypomniał sobie historię, jaką opowiadał mu Stefan Brzytewka o niesamowitej głowie na cmentarzu. Udał się więc do szpitala, odwiedzając ranego apasza.

Brzytewka po raz drugi powtarzał mu swoje niesamowite rewelacje.

Henryk Petroni udaje się nocą na cmentarz, gdzie jest świadkiem, jak kilka zamaskowanych postaci znika w otchłani grobowca z czarnego granitu.

Wślizguje się więc do grobowca i jest świadkiem nocnego obrzędu „Bractwa Satanistów”.

W pewnej chwili „Księżycowa Kochanka” podsunęła mu ku ustom czarke. Petroni, udając, że bije wciagnął w nozdrza powietrze — i runął nieprzytomny na ziemię.

Mistrz, który zdemaskował intruza, kazał go związać i zostawić w głębi grobowca.

Dzięki cennym wskazówkom Stefana Brzytewki uwieziony Petroni zostaje zwolniony ze swego więzienia. Okazało się, że jednym z członków bractwa Satanistów jest grabarz Piotr Owies, zwany „Piszczelem spróchniałym”. Opryszek ten zdołał jednak zbiedz.

Starszy posterunkowy Karol Wnuk aresztował kraczącego się nocą pod pałacem dreznickim osobnika, nazwiskiem Zygmunta Warnina.

Aresztowany zachowuje się bardzo ordynarnie. Z testamentu starego Dreznickiego wynika, że po śmierci Henriety staje się on spadkobiercą połowy Dreznickiego. Pada więc na niego podejrzenie, że to on zamordował piękną pannę.

Warnin udowodnił, że wraca w tej chwili z Afryki Południowej, gdzie siedział przez 25 lat w więzieniu. — Zostaje więc zwolniony — i jedzie do Dreznickiego.

Istnieją poszlaki, że sprofanowany został grób niejakiej Stelli de Coor. Policja dokonała ekshumacji ciała — i znajduje w trumnie trupa dziewczyny — ale bez głowy.

Ponieważ Stella de Coor była bardzo podobna do Henriety, powstało przypuszczenie, że głowa, przysłana swego czasu do Dreznickiego była głową Stelli.

Starszy posterunkowy Karol Wnuk natknął się przypadkowo w okolicy Jesionek Małych na zbiegłego grabarza Piotra Owisa i w czasie walki zostaje zastrzelony przez jego towarzysza.

Równocześnie stwierdzono, że w głębi szybu „Anastazja” zjawił się cień tajemniczego garbusa.

Był to rzeczywiście Piotr Owies, który wraz z innymi członkami bractwa Satanistów dążył do opanowania tej kopalni.

Jak się pokazało, istniała tu przed wiekiem kopalnia rudy, której chodniki przecinały w jednym miejscu pochylinie szybu „Anastazja”. Jeden wylot tego starożytnego przepokopu znajduje się na terytorjum niemieckim, a drugi na polskim. Ponieważ drogą tą można by idealnie szmugłować towary, sataniści przy pomocy półobłąkanego inżyniera Glinca opanowali to przejście.

Petroni odkrył wylot, znajdujący się po stronie niemieckiej. Obecnie stara się odnaleźć wejście do zapomnianego chodnika po stronie polskiej.

Sataniści w obawie przed policją wysadzają część starego przepokopu w powietrze.

Petroni przyjeżdża znowu do Dreznickiego.

— Czyżby to było możliwe? — zainteresował się hrabia.

— Przekona się pan niebawem! Czy wolno mi będzie służyć za przewodnika?

— Co zrobić — rozłożył ręce hrabia — żaden jeszcze Osten-Topolski nie przestraszył się pięknej kobiety ani pełnego kieliszka! Prowadź pan!

— Poszli do małej winiarni, znajdującej się w dyskretnej oficynie.

Tu usiedli w kącie w staropolskim stylu utrzymanej izby.

Gospodarz znać musiał widocznie gust Petronia, gdyż bez zamówienia z jego strony, zniknął na chwilę w piwnicy, ażeby powrócić po chwili z dobrze omszonym gąsiorkiem.

— Tokaj z roku 1880 — oświadczył, stawiając flaszkę przed obu panami.

Szkosztowali.

Hrabia Osten - Topolski cmoknął z uznaniem wargami:

— Doskonałe wino!... Ktoby przypuszczał, że w tej podłej winiarni mają tak znakomite trunki.

— Niesłusznie nazwał pan, panie hrabio, winiarnię tę „podłą”... Istnieje ona już ze trzysta lat w naszym mieście i zawsze znana była ze świetnej piwnicy. Była ona kaplicą dla prawdziwych czcicieli Bachusa, którzy starają się w kieliszku wina odnaleźć sens życia... I była schroniskiem prawdziwych filozofów, zatopionych w kontemplacji nad życiem, które jest tak płynne, jak znikające z kieliszka wino...

— Piłmy więc i bądźmy filozofami! — powiedział hrabia, podnosząc nowy kieliszek do góry.

Z należytym namaszczeniem wypili flaszkę Tokaju, poczem na stole zjawiła się butelka lżejszego greckiego wina.

Ta dopiero rozwiązała im języki.

Poprzednio mówili ostrożnie. Petroni, który wiedział, że bankrutowany arystokrata znał doskonale zmarłego przed rokiem Ludwika Dreznickiego, oraz tajemniczo zaginioną Henrię, spodziewał się, że może uda mu się wyciągnąć od niego jakiś szczegół, pożyteczny dla dalszego śledztwa.

Podstępnie stawiał więc najrozmaitsze pytania, na które Osten - Topolski odpowiadał chętnie, aczkolwiek chwilami nie bez pewnej rezerwy.

Skolej przystojny hrabia z wypytywanego stał się pytającym. Poznać było można, że interesuje go szalenie to, co policja wie dotychczas o bractwie satanistów, a przedewszystkiem, jakie są jej zapatrywania na kwestję zaginięcia pięknej dziedziczki z Dreznickiego.

Do tego ostatniego faktu wracał z tak szczególną uporczywością, że nie mógł nie zauważyć tego bystry detektyw.

Pozwalał więc wyciągnąć się na słówka, uważał jednak pilnie, ażeby nie powiedzieć zbyt wiele: Petroni nie był bowiem nowicjuszem w swoim fachu, który pierwszemu lepszemu, napotkanemu w drodze, zdradza najistotniejsze tajemnice śledztwa.

Tak więc obaj panowie, aczkolwiek tego dymiło im z czupryn, grali ze sobą komedię szczeroci, żonglując półsłóvkami i powiedzeniami — istotne jednak cele tej słownej partyzantki zachowując dla siebie.

Nagle Petroni rzucił znięca: :

— A czy znał pan, panie hrabio niejakiego Warnina?... Zygmunta Warnina.

Młody arystokrata drgnął:

— Nie — powiedział — osobiście nie znałem go, lecz słyszałem o nim to i owo. Swego czasu opowiadał mi o nim pan Dreznicki. Podobno byli to kiedyś wielcy przyjaciele w czasach, kiedy pan Ludwik bawił w Afryce Południowej. Podobno mieli nawet wspólnie znaleźć jakiś djamentowy skarb.

— Skarb? — zawołał z nietajnym zainteresowaniem detektyw.

Czy hrabia żorjentował się w tem, że powiedział zawiłe, czy też rzeczywiście nic dokładnego nie wiedział, dość, że zaczął się teraz wycofywać.

— No, słowo „skarb” to określenie zbyt pompacyjne. Pracując jako ko-

pacze na polach djamentowych w Trauswalu znaleźli poprostu kilka djamentów — co zresztą w okolicach tych nie jest bynajmniej żadnym cudem.

— Czy znalezione djamenty przedstawiały większą wartość? — badał dalej detektyw.

W odpowiedziach hrabiego brzmiało coraz to więcej rezerwy.

— Nie wiem... W każdym razie jakąś tam wartość musiały przedstawiać, skoro pan Dreznicki wspominał o nich po latach.

— Czy może za pieniądze, uzyskane ze sprzedaży tych djamentów odkupił potem pan Dreznicki swoje rodzinne gniazdo?

— Możliwe, a nawet prawdopodobne, — odparł powściągliwie Osten-Topolski. — Lecz są to tylko hipotezy. Co do mnie, to nie mogę na pytanie to dać konkretniejszej odpowiedzi, albowiem nie wiem o tem nic bliższego.

— A jednak wiesz bracie, tylko się z tem zatajasz — pomyślał Henryk Petroni.

Tymczasem młody hrabia zmienił gładko temat rozmowy, zechwawszy zgola na inne tory. Mówił więc obszerniej o ostatnich skandalach wyścigowych, opowiedział pikantną anegdotę o najpiękniejszej damie miasta, słynnej ze swojej urody i lekkomyślnego trybu życia.

Może droga asocjacji pikantne opowiadanie to nasunęło mu nowy projekt. Trzepnąwszy palcami, uśmiechnął się.

— A może już dosyć kontemplacyjnych rekolekcji w tej kapliczce Bachusa? A co by tak pan powiedział, gdybym zaproponował, ażeby zmienić lokal na inny, weselszy?

Obaj panowie zapłacili rachunek i opuścili zaciszną winiarnię.

Kwadrans potem siedzieli w bluszczących salach „Cristalu”.

Była to wykwinna restauracja, połączona z dancinikiem i występami artystów.

Właśnie wbiegły na salę dwie kruczłose mulatki, ażeby wykonać ekscentryczny taniec, pełny wyuzdanych gestów i niedwuznacznych pantomin.

Hrabia założył z nonszalancją morok w prawe oko, a spojrzawszy z miną znawcy na obie tancerki mruknął:

— Zupełnie niezłe!... Szczególnie ta wyższa, to prawdziwy djabełek. A temperament musi mieć taka szelma, że nie daje Boże!

Zamówił butelkę szampana i mówił dalej, patrząc na gnące się w tańcu dziewczęta.

— Nawiasem mówiąc, wolę jednak blondynki... Ogólne mniemanie jakoby miały one mniej temperamentu od brunetek jest z gruntu fałszywe, aczkolwiek w zasadzie są one mniej wybuchowe, aniżeli ich czarnowłose siostry.

Zapalił papierosa i wraz z kłębami dymu rzucił aforyzm:

— Ktoś powiedział, że blondynki są to wulkany, oplecione białymi różami... Bardzo słuszna i piękna sentencja. Zawsze powtarzałem i powtarzam, że najbardziej lubię blondynki!

— I dlatego wołał pan Henrię od Magdy Dreznickiej — przerwał mu niespodziewanie detektyw.

Na dźwięk imienia Henriety hrabia drgnął. Jakieś słowa zadrgały mu na końcu warg, on jednak w ostatniej chwili pohamował się.

Szybkim ruchem przechylił kieliszek i opróżnił go do dna.

A potem już zupełnie spokojnie rozpoczął:

— Tak jest, nie przeczę, że panna Henrieta Dreznicka podobała mi się ogromnie, aczkolwiek przelożyła ona wkońcu nade mnie inżyniera Janusza Skrzyckiego. Przyznaję, że wiadomość o ich mającym odbyć się ślubie zaskoczyła mnie trochę, a nawet zasmuciła.

— Czy zamierzał pan przyjechać do Dreznickiego na wesele? — pytał dalej detektyw.

Obie mulatki wyzywającą pozą zakończyły swoje baletowe ewolucje i, migając nagimi piersiami i udami, przeleciały przez salę w stronę garderoby — a w ślad za nimi szły gęste brawa publiczności.

Hrabia uderzył kilka razy dłonią w dłoń na znak aplauzu, poczem, schowawszy do dolnej kieszeni kamizelki monokl, odpowiedział:

— Nie, nie wybierałem się wcale na to wesele... Jak panu już wspomniałem, przez cały mój siedziałem zagranicą. Nie mogłem więc przerywać miłych wywczasów tem więcej, że przejazdy takie są bardzo kosztowne, a jak panu wiadomo, rolnictwo nie daje dzisiaj najlepszych dochodów...

W tej chwili orkiestra zagrała melodyjnego walca.

Na salę wbiegła para tancerzy, która z gracją poczęła wirować w takt rozmarzającej muzyki.

Monokl Osten - Topolskiego opuścił znowu kieszonkę kamizelki i znalazł się w oku wytwornego właściciela.

— Co za gracia, co za dystynkcja, co za elegancja ruchów! — entuzjastmował się hrabia, śledząc okiem gibko rozchwiane ciało tancerki, w szeleście piór i jedwabi, przepływającej przez posadzkę.

W tej samej chwili starszy, jowialny pan, przechodząc obok stolika, przy którym siedzieli Osten - Topolski i Petroni, zatrzymał się, a wyciągnawszy rękę w stronę młodego arystokraty, zawołał z rozjaśnioną twarzą:

— A kochany hrabia jak zawsze strzela oczyma za dziewczynkami! Ale tym razem zgadzam się z panem: ta tancerczka warta jest naprawdę grzechu!

Osten - Topolski wydawał się być raczej zaskoczony, niż zadowolony z spotkania się z jowialnym panem.

Ten jednak tokował dalej:

— Panowie sami, bez towarzystwa? To świetnie, w takim razie przysiądź się do was.

Wyciągnął tłustą rękę w stronę detektywa i przedstawił się:

— Jestem baron Rozyński.

Skolei przedstawił się baronowi Henrykowi Petroni, zaczem na stole zjawiła się nowa butelka wina — tym razem postawiona już przez pana Rozyńskiego.

Na twarzy hrabiego odmalowywało się w dalszym ciągu coś jakby zmieszanie. Odpowiadał niby grzecznie na pytania jowialnego pana, niemniej był roztargniony i zdetonowany.

Stary baron spojrzął na niego z pod oka.

— A kochany hrabia wydaje mi się dziś jakiś smutny! Co to się stało, że humorek pogorszył się? Czy może znów coś się przegrało w karty lub podpisało o jeden wekselek za dużo?

Poufale nachylił się nad nim i dokończył półszeptem:

— A może w grę wchodzi jakaś spódniczka, co, drogi panie Waldemarze? — Niechże pan powie szczerze jak na spowiedzi! Myślę, że dałem dowód, iż zasługuję w zupełności na pańskie zaufanie.

— Ależ naturalnie, drogi baronie — skinął głową Osten - Topolski.

Stary westchnął:

— Mówi pan „naturalnie”, lecz takim tonem, jakgdyby powiedziane to było nieszczerze. Nie tak to się gwarzyło u mnie w majątku, kiedy to we dwójkę graliśmy sobie w karty... Co tu przeczyć, dla mnie, samotnika ten mój, przez który gościł pan u mnie, był naprawdę bardzo miły.

(Dalszy ciąg jutro)



Ognisko zwycięża Cracovię!

„Wileńskie żubry“ demonstrują piękną grę

Krynica, 5 stycznia
Turniej hokejowy w Krynicy obfituje w roku bieżącym w nieprawdopodobnie wprost sensacje. Taką sensacją największego kalibru dnia wczorajszego jest zwycięstwo wileńskiego Ogniska odniesione w spotkaniu z Cracovią.
Ognisko nie zostało dopuszczone do finałów mistrzostw Polski, gdyż zarząd PZHL uważał, że jest one drużyną za słabą, a Cracovia jest zespołem pretendującym obecnie bodaj najpoważniej do tytułu mistrzowskiego.
I właśnie te wileńskie „patałachy“ biją zespół krakowski w stosunku 3:2 (1:2, 1:0, 1:0). Gra miała przebieg niezwykle interesujący i stała na bardzo wysokim poziomie. Jedynie w pierwszej tercji przeważała krakowianin zdobywając dwie bramki ze strzałów Kowalskiego i Marchewczyka, podczas gdy Ognisko zdobywa w tej fazie tylko jeden punkt ze strzału Stanisławskiego. W dwóch następnych tercjach przeważa już jednak zespół wileński. W drugiej tercji punkt wyrównujący dla wilnian zdobywa znów Stanisławski, a zwycięską bramkę zdobywa w trzeciej tercji ten sam gracz.
W drugim meczu mistrz polski poznański AZS pokonał Warszawiankę w stosunku 2:1 (0:0, 0:0, 2:1). Poznaniacy wykazywali w dalszym ciągu znaczny spadek formy, tak że wydate się rzeczą wykluczenia, by potrafili zatrzymać w swym posiadaniu tytuł mistrzowski. Strzelcami bramek dla AZS-u byli Zieliński i Ludwiczak. Bramkę dla Warszawianki zdobył Burda.
W ostatnim meczu lwowscy Czarni pokonali Krynikię 4:1 (1:1, 2:0, 1:0). Kryniczanie grali tym razem znacznie lepiej niż w poprzednich meczach, ulegli jednak lwowianom, którzy

Wolski znokautowany!

Sensacja meczu Geyer—Bar-Kochba

Lódź, 5 stycznia.
Wczorajszy mecz pięściarski Geyer—Bar-Kochba przyniósł sensację pierwszej jakości w postaci porażki Wolskiego przez k. o. w walce

z nieznanym niemal zupełnie pięściarzem Bar-Kochby Gotheimerem.

Walka tych pięściarzy w wadze średniej trwała bardzo krótko, gdyż już w drugiej minucie został Wolski po prawym sierpowym wyliczony. Gotheimer nie reprezentuje nawet średniej klasy pięściarskiej, posiada natomiast niezwykle silny cios, dzięki któremu jest niezwykle groźny. Druga sensacja wieczoru to zwycięstwo Mosmana (BK) w walce z bardzo dobrym pięściarzem Geyera Mikołajczykiem.

W wadze muszej Tomaszewski (G) uzyskał wynik remisowy w spotkaniu z Kumerem.
W wadze koguciej Wojciechowski I (G) pokonał na punkty Ilewą.

W wadze piórkowej Wojciechowski II (G) zwyciężył na punkty Parzera.

W wadze lekkiej Nosman (BK) wygrał walkę z Mikołajczykiem.

W wadze półśredniej Ostrowski (G) pokonał Birensteina.

W wadze średniej Gotheimer (BK) pokonał przez k. o. w pierwszej rundzie Wolskiego.

W wadze półciężkiej Engel (BK) zremisował z Greifem.

Sędziował w ringu p. Ed. Sterota.

umiejętnie wykorzystali swą przewagę w drugiej tercji. Dwie bramki dla Czarnych strzelił Jaloły i po jednej Sawczyk i Jasłński. Honorowy punkt dla krynican zdobył Plechota.

Dokąd się wybieramy?

Kalendarzyk imprez sportowych

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

Sobota.
W lokalu SKS-u przy ul. POW. 1 o godz. 18-ej konferencja z udziałem trenera Cejzika. Gimnastyka. W sali Teatru Rozmaitości o godz. 18-ej; pokaz gimnastyczny „Jutrznia”.

Niedziela.
Boks. W sali Teatru Rozmaitości, godz. 11.30 mecz bokserki Hakoah — Fort Bema (Warszawa).

Zebrańia. W lokalu SKS-u przy ul. POW. 1, o godz. 9 rano roczne walne zebranie ŁOZLA.

Hokej. Na lodowisku Union - Touringu przy ul. Wodnej o godz. 10.30 mecz o mistrzostwo klasy A: Union - Touring — SKS (Łódź). Na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 12-ej mecz towarzyski ZASS (Warszawa) — Triumf.

Gry sportowe. W sali przy ul. Sztetlinga 24 od godz. 10-ej mecz w siatkówkę żeńską i mecz o puchar zimowy PZGS-u.

Uwaga uczestnicy konkursu sportowego

Dziś ostatnia serja wierszyków

W dniu dzisiejszym zamieszczamy dziesiątą a zarazem ostatnią serję naszego wielkiego wierszykowego konkursu sportowego. Ci z Czytelników, którzy do tej pory nie brali udziału w naszym konkursie mają obecnie okazję do ubiegania się o jedną z o-ciu nagród, które przez zwyciężycieli dla uczestników. Warunki konkursu nie uległy zmianie. Po odgadnięciu o kogo rozchodzi się w wierszykach należy odpowiedzieć na kartkę pocztową i przesłać do redakcji „Expressu”, Łódź, ul. Piotrkowska 49, skrzynka pocztowa 235. Dla uczestników konkursu przeznaczaliśmy jedną nagrodę 10-cio złotową i cztery po zł. 5.

- I.
W wieloboju warszawianin
Był najlepszy — bez przesady!
Dziś trenuje grono młodych.
Którym cenne daje rady...
- II.
Ślaski bramkarz barw olejnych
W meczu z Niemcem bronil „zdrowo”!
Cioś nazywa się jak „ojciec”!
To rodzinny nie jest głowa!

III.
Wycofał klub z turnieju
(Snać wilnianie pecha mieli)
Lecz cóż z tego? — Wszystkie kluby
Zwycięzają pokolei!...

Konkurs sportowy „Expressu”

Kupon X

Wierszyk I) _____

Wierszyk II) _____

Wierszyk III) _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

W maju ma się odbyć mecz Polska—Czechosłowacja

Dotychczas PZB nie otrzymał jeszcze oficjalnych wiadomości o powtórzeniu meczu z Czechosłowacją. Pomimo to zarząd PZB postanowił w razie ew. jego powtórzenia rozegrać go dopiero w maju. (1)

Skład Warty na mecz z IKP

Lódź, 5 stycznia

W dniu wczorajszym poznańska Warta przyśle oficjalny skład drużyny, która walczyć będzie w przyszłą niedzielę, 13 bm. w Łodzi z I. K. P.

Skład ten jest następujący: Sobkowiak, Wirski, Kajnar, Sipiński, Aniola, Anczykowski, Szymura i Pilat. Mecz zapowiada się jako największa atrakcja sezonu, gdyż Warta jest wielokrotnym mistrzem Polski, a jej pięściarze znani są z pięknego stylu Walki.

Kajnar — Kaestner

Sensacyjny mecz rewanżowy

Warta wyraziła zgodę na rozegranie walki rewanżowej Kajnara z mistrzem Europy—Kaestnerem, która wobec tego dojdzie do skutku w Niemczech w najbliższych miesiącach. (1)

Lódź, 5 stycznia

W związku z wiadomością nadesłaną nam przez jedną z miejscowych agencji o objęciu przez Seidla treningów w sekcji bokserkiej Sity proszeni jesteśmy o sprostowanie, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Seidel trenuje jedynie bokserów WIMY i Makkabi.

Dr. MED.
M. Lewinsonowa
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE
(dla kobiet i dzieci)
Piotrkowska 86
front II p., tel. 143-53.
Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Potrzkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12
i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DR. MED.
Sołowiejczyk
Spec. chor. skóry, wenerycznych i moczołciowych
Piotrkowska 99
tel. 144-92
przyjmuje od 1-3-ej, 5-6-ej i 8-9-ej wiecz.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Została przeniesiona na ul.
Zielona 2, tel. 189-33
od 9 rano — 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-
lekarz od 11-1 i od 3-4.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób
uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, ul. Piotrkowska 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9
wiecz., w niedziele i święta
od 10-1.
Ceny lecznicowe.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
R. N. K. W. N. I. E. S. 9
Z KOGUTKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW.
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE.
STAWOWE, KOSTNE, I.T.P.
ZADAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM**
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

Dr.
W. BALICKA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL.
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3
i od 7 do 8-ej

DOKTOR
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczołciowych,
Zawadzka 6
fr. II piętro, tel. 234-12.
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-1 pp.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR
Reicher
SPECJALISTA CHOROBY SKÓR-
NYCH I WENERYCZNYCH.
Leczenie niemocy płciowej.
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8
wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.
Jerzy SUDYA
Akuszer - Ginekolog
przeprowadził się na ul.
Sródmięska 46
tel. 138-44
przyjmuje od 4-8

DOKTOR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielniana 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczołciowe
i skórne.
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w nie-
dziele i święta od 9-1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

Dr. ZYGMUNT
HENRYKOWSKI
Chor. skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. I. Wolfowicz
specjalność: choroby skórne i wene-
ryczne
LECZENIE ZYLAKÓW
Piotrkowska 132
tel. 108-37
przyjmuje 8-10 i 5-8
w niedziele i święta 10-1.

DOKTOR
H. Różaner
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczołciowe
i skórne
przyjmuje od 9-12-ej i od 5-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-10 rano.
Od 1-2 przyjmuje w Lecznicy przy ul.
Zgierskiej 17.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89
(przy przyst. tramw. Pabjanickich)
2 razy dziennie przyjmują lekarze
wszystkich specjalności. Gabinet dent.
Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi
i analizy. Otwarta od 11-ej rano do
8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

Dr. Heller
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE
I MOCZOŁCIOWE.
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8,
w niedz. i święta od 11-2 popoł.
dla pań oddzielna poczekalnia.
dla niezamożnych ceny lecznic.

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczołciowe
i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna
całą dobę. Dla pań oddzielna poczekal-
Porada 3 złote.

DR. MED.
L. NITECKI
Powrócił
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENE-
RYCZNYCH I MOCZOŁCIOWYCH
NAWROT 32, front, I piętro
Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

PLAC REYMONTA
Nowo-Zarzewska 10
tel. 139-39.

Ambulatorjum
LEKARZY - SPECJALISTÓW
przy Stow. „Nosen Lechem”
Analizy. — Gabinet dentystyczny

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4-8 w. 30-2

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom
na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna
manufaktura, firanki Charf. Piotrkow-
ska 37, podwórce.
UWAGA! Wypożyczam garderobę me-
ską, damską słuźną i balową. Gdańska
64. ceny przystępne. 5
PRZYBLAKAŁ się pies wilk dnia
30.XII. 34 r. do odebrania za wynag-
rodzeniem. Składowa Nr. 32, Wł.
Podgórski. 5

Minjatury

Przez monoki

Mały Zygmunt zachorował na tyfus.

— Panie doktorze! — zwraca się po chorobie matka chłopca do lekarza — ile się panu należy?

— 260 złotych..

— O, to dużo..

— No tak, ale niech pani weźmie pod uwagę, że złożyłem u państwa w domu trzynaście wizyt!

— A pan niech weźmie pod uwagę, że Zygmunt zaraził całą klasę!

#

Kac i Kotek spotykają się na ulicy. Kac, który jest troszkę filozofem, odzywa się:

— Im więcej rozmyślam, tem więcej dochodzę do przekonania, że jedynym szczęściem życia jest nadzieja..

— To pożycz mi sto złotych..

— Dlaczego?..

— Bo będziesz wiecznie szczęśliwy, w nadziei, że ci je oddam..

#

W teatrze wystawiają operę „Tristan i Izolda”. Na sali cisza. Orkiestra gra pianissimo. Tristan sam na scenie.

Na balkonie siedzi pan Pętacki z żoną. W pewnej chwili zwraca się do swej połowicy:

— Słuchaj, jak znowu będzie trochę więcej ludzi na scenie, to mnie obudzisz!

#

— Byłem dziś na przyjęciu u Kapsułkiewiczów. Ach, jakież to było przyjęcie! Co za pompa, co za przepych!.. Wyobraź pan sobie, że do kompotu podano złote łyżeczki!..

— Niemożliwe..

— A jednak prawda..

— No, to pokaż pan!

#

— Czy oskarżony może przytoczyć jakieś okoliczności, któreby wpłynęły na zmniejszenie mu kary?

— Chyba to, panie sędzio, że już dziesięć razy mnie zamykano i nic nie pomogło!

#

Do komisariatu policji wpada zadyszany jegomość.

— Panie przodowniku, czy macie jeszcze tego złodzieja, który wiał się wczoraj do mego mieszkania?

— Owszem, siedzi w areszcie. — A o co panu chodzi?

— To bardzo poważna sprawa. Chcę się spytać tego draba, w jaki sposób mógł on wejść do mieszkania, nie budząc mojej żony. Mnie się to jeszcze nigdy nie udało!

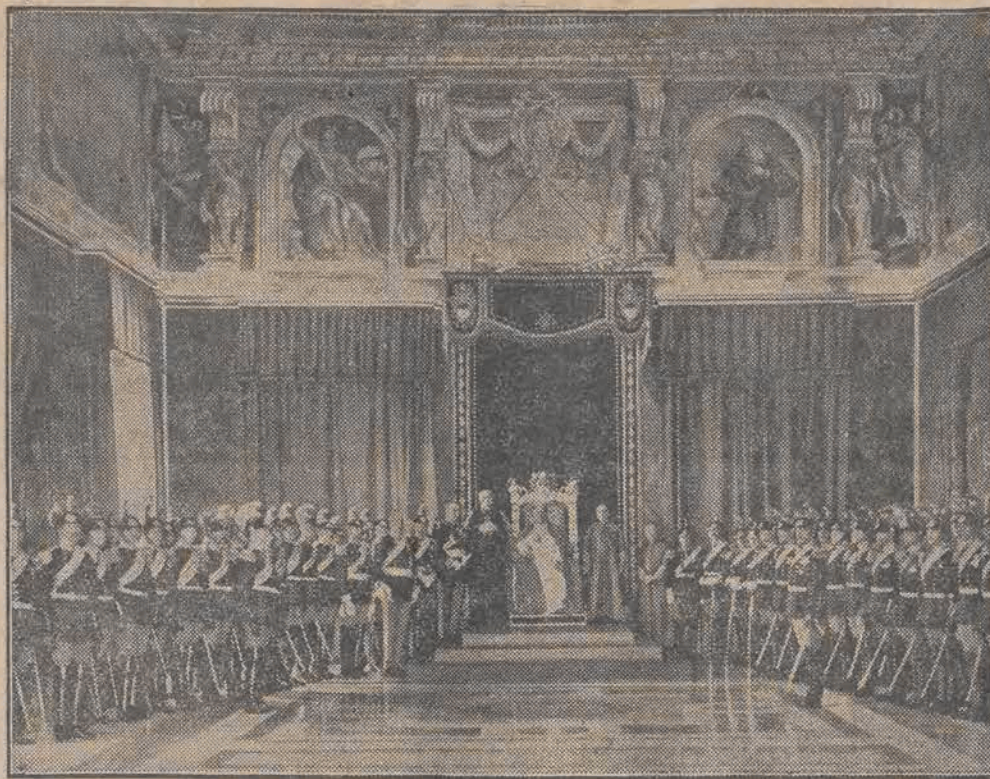
★

Do pewnej restauracji wchodzi gość, siada przy stoliku, przywołuje kelnera i powiada:

— Panie starszy, proszę zmienić serwetkę.. Ta jest strasznie brudna..

— Ona nie jest brudna, proszę szanownego pana, tylko źle złożona..

Przyjęcie noworoczne u Ojca Św.



W dzień Nowego Roku w Watykanie odbyło się wielkie przyjęcie dyplomatów. — Na zdjęciu widzimy oddział gwardii papieskiej w sali tronowej Ojca Św.

Katastrofa okrętowa na Atlantyku



W czasie burzy na Atlantyku zatonął brytyjski statek towarowy „Usworth” zdążający do New Yorku. 17 marynarzy poniosło śmierć.

NAPAD BANDYCKI NA BANK W BUDAPESTCIE.



W Budapeszcie niewykryci sprawcy dokonali zuchwałego napadu na Bank Handlowy. W czasie strzelaniny zabity został jeden urzędnik i jeden klient, znajdujący się w tym czasie w banku.

KSIEŻNICZKA HINDUSKA UCZY SIĘ ŁYŻWIARSTWA.



Wielką sensację wzbudziła w St. Moritz hinduska maharani Baroda, która z zapamiętaniem uczy się jazdy na lodzie. Mimo niewygody, nie zdejmując ona podczas nauki tradycyjnego stroju.

Złóż ofiarę na powodzian

Codzienna nowelka „Expressu”

Na maskaradzie

Mineła już czwarta po północy..

Na balu maskowym w dalszym ciągu bawiono się bardzo ochoczo. Większość pań już dość dawno pozbyła się krępujących masek. Tylko nieliczne w dalszym ciągu wolały zachować swe incognito.

Do tej grupy należała również wysmukła, elegancka dama w czerwonym kostjumie, siedząca przy stoliku w towarzystwie młodego bruneta w nieskazitelnym fraku.

— Uważam, że już najwyższy czas zdjąć maskę — tłumaczył jej towarzysz zabawy, nalewając znów szampana do kielichów.

— A właśnie, że nie — roześmiała się głośno w odpowiedzi — Gdybym się zdemaskowała, zabawa straciłaby wszelki urok. Do tej pory mogliśmy swobodnie rozmawiać i plotkować. A kto wie, co by się stało, gdybym nagle odsłoniła twarz?

— Czy pani mnie znała? — spytał, spoglądając na nią badawczo.

— Powiedziałam już panu, że nie. Ale nie mam pewności, czy pan mnie nie znał. Zauważyłam, że kłaniał się pan wielu mężczyznom, którzy są równie moimi znajomymi.

Zapanowało krótkie milczenie.

— Spójrz pan na tę damę — powie-

działa nagle niewiasta, wskazując na jakąś blondynkę, tańczącą ze starszym, łysawym blondynem.

— Znów ploteczki! — uśmiechnął się — Proszę, słucham..

— Nie znam jej osobiście. Przypadkowo spotkałam ją kilkakrotnie u krawcowej. Krawcowa, jak panu chyba wiadomo, posiadając dokładne informacje o swych klientkach. Dowiedziałam się więc, że jej mąż nazywa się Klemens Wattow. Jest urzędnikiem bankowym. Podobno niezbyt wiele zarabia. Dlatego też jego małżonka wystarała się o zamężnego kochanka. Ten łysawy blondyn jest jej przyjacielem. Bogaty kupiec może spełnić wszystkie kaprysy wytwornej damy.

Młody mężczyzna nie przerywał jej.

— Czy zmienić temat? Czy pana to nie interesuje?

— Ależ przeciwnie.. Słucham z wielką ciekawością.

— A więc będę dalej opowiadać. Podobno ów Wattow absolutnie się nie domyśla, że jest rogiaczem. Wydaje mu się, że kupiec jest jego serdecznym przyjacielem, że nawet nie zwraca żadnej uwagi na jego żonę. Jacy ci mężczyźni są naiwni!

— Doprawdy, bardzo naiwni — o-

trzymała odpowiedź.

Młoda niewiasta spojrzała uważnie na swego partnera.

— Mam wrażenie, że pan nagle stracił humor. Czy pan nie jest znajomym Wattowa? Może zbyt wiele powiedziałam..

— Ależ nie znam zupełnie tego człowieka! — odparł jej stanowczo — nalewając znów szampana.

W tym momencie orkiestra zagrała tango.

Jakiś barczysty brunet, przesuwał się ze swą partnerką obok stolika przy którym siedziała zamaskowana dama, uklonił się jej towarzyszkowi.

— Czy pan zna tego bruneta? — spytała dama w czerwonym kostjumie.

— Znam go. Nazywa się Henryk Litou. Jest dyrektorem dużego przedsiębiorstwa przemysłowego. Czy on panią interesuje?

— Trochę. Podoba mi się. Do tej pory jednak nic o nim nie wiedziałam. Nie znałam nawet jego nazwiska.

— Czy pani wie, że ta dama, z którą on tańczy jest żoną naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa, w którym Litou pracuje. Od czterech lat jest ona kochanką pana Litou, dzięki czemu on tak szybko awansuje. Tym razem ją bawie się w plotki.

— Opowiadaj pan dalej. To bardzo interesujące.

— Podobno Henryk Litou ma bardzo młodą i miłą żonę. Mówiła pani, że tylko mężczyźni są naiwni. Okazuje się jednak, że kobiety również pozwalają się

oszukiwać. Pani Litou podobno nie wie o romansie swego męża. Wydaje jej się, że mąż zawdzięcza awans swym zdolnościom. A tymczasem w biurze pracują znacznie zdolniejsi urzędnicy, którzy z pewnością szybciejby zrobili karierę, gdyby Litou nie miał tak potężnej protektorki.

Dama w czerwonym kostjumie zagryzła wargi.

— Co się pani stało? — spytał zaniepokojony młody mężczyzna.

— Trochę mi słabo.. Za chwilę przejdzie..

Gdy napiła się czystej wody, odzyskała panowanie nad sobą.

— Bal maskowy bywa niekiedy bardzo puczący — powiedziała — Bardzo się cieszę, żeśmy się spotkali, a co najważniejsze, że przez całą noc nie odjęłam maski.

— Ale teraz pani zdejmie, — prawda?

— Nie — odparła stanowczo.

— Bardzo mi przykro, ale nie zrezygnuję z mojej prośby. Muszę wiedzieć, kim pani jest. Zbyt wiele mi pani powiedziała.

— Ja panu? — zawołała zdumiona.

Młody mężczyzna nie zdażył jej odpowiedzieć.

W tej chwili do ich stolika zbliżył się Henryk Litou.

— Drogi panie Wattow — zawołał wesole — cieszę się, że pan całą noc bawił moją małżonkę. Pozwoli pan, że się do was przysiadę. Do!

Konto P. K.O. „Wydawnictwo Republika” Nr.68 148.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-91, 159-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.